Nr. 13 (374). Poniedziałek, 15 Stycznia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 2½ kop. za wyraz, najmniej 25 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.).

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock."; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Brzezinie.

Nad Seretem.

Współpracownik wojskowy „Vossische Ztg.", kapitan Salzmann, daje następujący obraz sytuacyi militarnej i geograficznej na froncie Seretu:

Front bojowy wzięty w linii powietrznej od Dunaju pod Brailą aż do okolicy górzystej na zachód od Foksani, wynosi 80 kilometrów. Sama Braila, leżąca na lewym brzegu Dunaju, odległą jest od Galaczu około 18 kilometrów. Galacz leży w tym właśnie punkcie, gdzie Dunaj, płynąc od północy ku południowi, zwraca się na wschód, aby się skierować ku morzu Czarnemu, płynąc odtąd zygzakami, rozdzielonymi na kilka łożysk, ciągnących się przez błota i bagniste jeziora krańców nadmorskich Dobrudży.

Na prawym brzegu Dunaju, wprost Brailły, nad wystającem ku wschodowi ramieniem Dunaju, znajduje się ważny przyczółek mostowy pod Macinem. Z Macina do Brailły prowadzi bita droga żwirowana.

W czasach pokojowych nie było połączenia mostowego pomiędzy zakończeniem tej szosy przez Dunaj z Brailą.

Od Macina, wprost ku północy, przez miejscowość Iijila i przy brzegu jeziora tegoż nazwiska, prowadzi przesmyk lądu szerokości około dwu kilometrów, na który schroniły się resztki wojsk rosyjskich, walczących jeszcze w Dobrudży. Ostateczny kraniec tego przesmyku lądowego oddalony jest jeszcze 6 kilometrów od tego punktu Dunaju, gdzie leży Galacz. Ale te 6 kilometrów jest to jedna masa błota, przez którą wązka tylko drożyna wiedzie nad brzeg Dunaju.

Natomiast na południe i na wschód od Brailly leżą suche i rodzajne pola uprawne. Ku północy ciągną się błota aż do koryta Seretu, a więc na przestrzeni mniej więcej 13 kilometrów. Przez te bagna prowadzi linia kolejowa, łącząca Buzeu przez Brailę z Galaczem, zbudowana torem łamiącym się najpierw ku północy-wschodowi, stosownie do biegu Dunaju, który w tem miejscu zakreśla kąt prosty.

Wojska sprzymierzone, dążące bez odpoczynku naprzód, po przełamaniu pozycyi u przyczółka mostowego pod Brailą, wzięły w posiadanie ten ważny port rumuński dla żeglugi i handlu.

Rzeka Seret, zmieniająca ciągle szerokość swego łożyska, wpada do Dunaju o 2 kilometry na południe od Galaczu, płynąc w swym końcowym biegu, a więc na przestrzeni około 40 kilometrów, t. j. od Fundeni aż do ujścia, w kierunku południowym z lekkiem zagięciem ku wschodowi.

Na tych 40 kilometrach ciągną się po obu stronach Seretu grząskie błota, szerokości od 10 do 15 kilometrów, które sprawiają, że dojście w tem miejscu do samej rzeki jest nader trudne, a więc pod względem militarnym nastręcza to bardzo poważne przeszkody. Od Fundeni zwraca się ku północy, tworząc różne zakręty.

Odtąd błota nadbrzeżne stają się znacznie węższe, choć pomimo to przedstawiają jeszcze trudności dla wszelkich operacyi militarnych. Równolegle do północnego a następnie do wschodniego brzegu Seretu, na jakie 3 kilometry od rzeki, prowadzi linia kolejowa, wiodąca z Galacu do Jass. A znów równolegle z tą linią kolejową prowadzi dobra droga bita. Z Galaczu wiedzie druga linia kolejowa w kierunku północnym, prowadząca do Mołdawii, a łącząca się pod Birlatem, a więc już około 120 kilometrów na północ, od Galaczu, z poprzednią linią. I tam od Fundeni ku południowi i ku zachodowi, a więc na całem przecięciu lądu aż do Rimniku — Sarat jest znów grunt suchy, uprawny i rodzajny, przecięty kilku innemi rzekami pomniejszemi.

I do tej właśnie części kraju wtargnęły wojska sprzymierzone, rozłożywszy się z początku o 7 kilometrów od Seretu pod Fundeni. Miejscowość Rotesti wzięto, jak doniosły komunikaty wojenne, już 5 stycznia. Nad rzeką Rimnicul — Sarat (uchodzącą do Seretu pod Fundeni) leży miejscowość Rimnicul — Sarat. Tym więc sposobem linia rzeki tej została już przekroczoną przez wojska sprzymierzone. Od Fundeni w kierunku północno-zachodnim, więc ku twierdzy Foksani, czyli na przestrzeni około 20 kilometrów tworzy znów Seret teren błotnisty, na szerokości około 9 kilometrów od zachodniego brzegu rzeki. Na zachodnim krańcu tych bagien aż ku Karpatom ciągnie się znów na przestrzeni około 15 kilometrów rodzajny pas kraju. Nad tą częścią nadbrzeżną panuje system forteczny twierdzy Foksani, posiadający liczne forty wysunięte. Na południe od m. Foksani, o jakie 3 kilometry leży miejscowość Galesti, a o 4 kilometry na zachód Pintecesti, już zajęte przez wojska sprzymierzone.

Przez wązki przesmyk kraju, pomiędzy płynącym z północy Seretem a wysokiemi Karpatami prowadzi linia kolejowa z Foksani do Roan, a obok niej ciągnie się znów dobra droga bita.

O jakie 17 kilometrów na północ od Foksani znajduje się najbliższy most przez Seret, łączący te linie komunikacyjne z linią kolejową Fundeni — Foksani. Od stacyi tej ostatniej kolei, Marasesti, rozdziela się linia kolejowa ku linii Galacz — Jassy, z którą się łączy pod stacyą Tecicu.

Na koniec interesujący szczegół: wszystkie te miejscowości, jak łatwo z map rozpoznać można, a więc Foksani, Fundeni, Galacz i przyczółek mostowy pod Maraesti, są utwierdzone, zwracając swój system forteczny wyraźnie ku północy, a więc od strony Rosyi.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 13 stycznia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 12 stycznia:

Jak stwierdzono, krążownik angielski, o którego zniszczeniu doniesiono wczoraj, jest krążownikiem „Seaplane", a silnie uszkodzony okręt strażniczy jest kanonierką nieprzyjacielską, prawdopodobnie włoską.

Jeden z patroli wojsk naszych, walczących przy armii dunajskiej, natarł na posterunek nieprzyjacielski i uprowadził 21 jeńców.

Patrol wywiadowczy, należący do wojsk frontu macedońskiego, w d. 9 stycznia odparł na południowy zachód od Serres angielski patrol wywiadowczy. Anglicy rzucili się do ucieczki i pozostawili 12 poległych na polu walki.

W tej samej okolicy inny oddział wywiadowczy zburzył znaczną część angielskich zasiek drucianych.

Z innych frontów niema nic ważnego do doniesienia.

Konstantynopol, 14 stycznia. — Główna kwatera donosi 13 stycznia:

Na froncie Tygrysu w dniu 11 stycznia brygada nieprzyjacielska zaatakowała ponownie część stanowiska naszego na wschód od Kut-el-Amara. Odparliśmy ten atak ze znacznemi stratami dla nieprzyjaciela i wdarliśmy się po kontrataku na stanowisko nieprzyjacielskie. Zabraliśmy jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny automatyczne. Według późniejszych doniesień, w dn. 9 stycznia zabraliśmy nieprzyjacielowi 6 karabinów automatycznych i pewną ilość broni, oraz materyałów wojennych.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 14 stycznia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie wydarzyło się nic szczególnie ważnego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach wschodnich na północ od Złotej Bystrzycy, grenadyerzy niemieccy wtargnęli w wielu punktach do stanowiska rosyjskiego, zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty i powrócili w myśl rozkazu, ze zdobyczą i jeńcami na własne stanowisko.

Na południe od drogi na Ojtoz zdobyto szczyt, zajęty przez nieprzyjaciela, w ręce atakujących wpadło pięćdziesięciu jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Niepomyślne warunki atmosferyczne ograniczyły akcyę bojową.

Odparto natarcie rosyjskie nad Seretem, na północny zachód od Brailły.

Front macedoński.

Pomiędzy Wardarem i Doiranem atak nieprzyjacielski na stanowiska nasze na południe od Stojokowego nie odniósł skutku.

Zachodni teren walk:

Prócz energicznego ognia artyleryjskiego po obu stronach Sommy, na całym froncie toczy się zaledwie niewielka akcya bojowa.

Podczas nocy w wielu punktach odparto natarcia patroli nieprzyjacielskich.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Na froncie kaukaskim oddział rosyjski, nieco więcej niż kompania, usiłował dokonać natarcia, które zostało odparte przez wojska nasze.

Jedna z dywizyj naszych w Rumunii 12 stycznia w południe zaatakowała Milheę. Zabrała ona 400 jeńców i zdobyła karabiny maszynowe. Wielka liczba żołnierzy rosyjskich utonęła w nurtach Seretu.

Pozatem nie wydarzyło się nic ważnego.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 14 stycznia. — Urzędowo donoszą 13 stycznia po południu:

Na całym froncie noc upłynęła spokojnie.

W okolicy Chaulnes trwa obustronne bombardowanie.

Paryż, 14 stycznia. — Urzędowo donoszą 13 stycznia wieczorem:

Dzień na całym froncie przeminął spokojnie.

W różnych punktach na południe od Somme, w Lotaryngii i Wogezach chwilami wzmagał się ogień artyleryjski.

Komunikat angielski.

Londyn, 14 stycznia. — Główna kwatera donosi 13 stycznia:

Prowadzone są pomniejsze przedsięwzięcia, oraz ostrzeliwanie stanowisk nieprzyjacielskich, szczególnie na południe od Somme, oraz na południe od Neuvchapelle.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 13 stycznia. — Główna kwatera donosi 12 stycznia:

Lekka akcya artyleryjska toczy się w okolicy Steenstraete.

W kierunku Het Sas prowadzona jest energiczna walka na granaty ręczne.

Komunikat włoski.

Rzym, 13 stycznia. — Główna kwatera donosi 12 stycznia:

Na froncie Trentino trwa umiarkowana akcya artyleryjska. Pociski nieprzyjacielskie ugodziły w jeden z lazaretów naszych pod Andraz (górne Cordevole), na którym widniały wyraźnie oznaki neutralności; nie doniesiono o żadnych stratach.

Na froncie julijskim trwa gwałtowna akcya obustronnej artyleryi; nasza wzniecila pożar na tylnem zboczu Monte Faiti (Karst) i rozproszyła wojska, maszerujące na drodze do Conziano w dolinie Wippachu oraz w dolinie St. Johann (na północny wschód od Dmino).

W nocy na 12 b. m. eskadra nieprzyjacielskich samolotów bojowych zrzuciła wiele bomb na obszar Akwilei, raniła trzy osoby i wyrządziła pewne szkody; jeden z samolotów został strącony przez nasze działa ochronne, a lotników wzięto do niewoli.

Tymczasem samoloty nasze obrzuciły skutecznie stacyę samolotową pod Prosecco (na północny zachód od Tryestu), oraz lotnisko hydroplanowe portu tryesteńskiego. Pomimo gwałtownego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej samoloty nasze powróciły w dobrym stanie.

Prasa berlińska wobec noty.

Berlin, 14 stycznia (T. wł.). — Cała prasa berlińska odczuła notę koalicyi do Wilsona, jako szyderstwo, na które jedyną odpowiedź dać może broń Niemiec i ich sprzymierzeńców. W zasadzie pewne niewielkie odchylenia w poglądach poszczególnych dzienników są wynikiem jedynie różnic temperamentów.

„Taegliche Rundschau" pisze: Należy przeczytać dzisiejszy „Vorwaerts", ażeby pojąć dostatecznie, jak bardzo wdzięczni winniśmy być Lloydowi Georgeowi i „silnym mężom", którzy wraz z nim naradzali się w Rzymie i odpowiedzią swą do Wilsona dokonali maksimum tego, co wyobrazić sobie było można pod względem politycznym i dyplomatycznym. Prawda, że nie na swą korzyść. Widzimy, jak państwa neutralne stanęły w osłupieniu wobec dzieła tych silnych mężów. „Vorwaerts" w ciągu nocy — horrible dictu — stał się niemal organem wszechniemieckim i zwraca się do dyplomatów rządzących z okrzykiem: „bądźcie jako stal", grozi im gniewem narodu, gdyby mieli okazać słabość i onieśmielić wobec programu aneksyjnego rady rzymskiej i papierowych granatów 12-centymetrowych Lloyda Georgea.

Prasa berlińska o odezwie cesarza.

Berlin, 14 stycznia (T. wl.). — „Lokalanzeiger" pisze: Odezwa cesarza do narodu niemieckiego porusza ostatnie decydujące zagadnienie wojny światowej, gdy krwią naszą i mieniem bronić mamy świetnej spuścizny ojców naszych. Chodzi tu o istnienie państwa niemieckiego. Teraz dopiero aż do ostatniej lepianki poznajemy brzemienną powagę tego słowa w całej jego doniosłości, teraz dopiero wszyscy godzimy się na to, że mamy do wyboru: zwyciężyć, lub zginąć. Cesarz pragnął powrócić pokój światu. Odpowiedziano mu bezczelnem żądaniem, by poddał się bezwarunkowo woli zwyciężonych. Wojna toczy się dalej — cesarz wydaje instrukcyę do wojska i marynarki. Pełni głębokiej czci dla szlachetnej woli i ufności w zwycięstwo naszego wodza naczelnego prowadzić będziemy dalej narzuconą nam walkę, dopóki wróg nie przekona się, że wola jego niczego nie jest dopiąć w stanie wobec bohaterskiej zawziętości całego wielkiego narodu. Cały też naród jednomyślnie stoi obecnie za cesarzem, nie zna, co to wahanie.

„Tag." pisze: Niemcy prowadzą walkę o swą egzystencyę; zaś Anglia sama sobie przypisać musi, jeżeli w tej walce chodzi istotnie o jej istnienie. Anglia zamierzała przy pomocy wojny przeprowadzić kampanię rabunkową w dziedzinie przemysłu i handlu, tak jak tego próbowały Włochy i Rumunia na polu zdobyczy terytoryalnych. Być może, że niedaleki już czas, gdy jak zwierz drapieżny zapadnie w przygotowana dla niej pułapkę. W Niemczech nie pragnęliśmy niczego innego, jak tylko wolności na morzach obok potężnej Anglii, a i dzisiaj jeszcze nie słychać u nas głosów, domagających się zniszczenia Anglii lub pogwałcenia jej warunków istnienia. Jeżeli jednak Anglia pozostanie nieugięcie wrogą, wydarzyć się może, że oszczep, rzucony do ostatniego, śmiertelnego ciosu, ugodzi w serce nie nas, lecz Anglię. Po odrzuceniu naszej propozycyi pokojowej walka o egzystencyę prowadzona będzie pomiędzy nami a Anglią w niemieckiem znaczeniu tego słowa.

„Lloyd" peszteński o nocie.

Budapeszt, 14 stycznia. (T. wl.).—„Lloyd" pisze: Czwórporozumienie porzuciło wreszcie swe wybiegi krasomówcze; nie ma już ono siły, by wynaleźć jakąś nową furtkę do usprawiedliwienia odmowy na propozycyę pokojową. Wyszczególnianie okrutnych metod mocarstw centralnych zmierza do znanego chorobliwego sentymentalizmu narodu amerykańskiego. Nota mówi o rzeziach rumuńskich, zapomina jednak przytem, że Rosya i Anglia wcisnęły gwałtem Rumunom broń do ręki. Nota powołuje się na ataki zeppelinów, a jednak świat cały wie dobrze, że pierwej jeszcze francuska flota powietrzna bombardowała miasta niemieckie i tem samem przyczyniła się do stosowania bezwzględnego tej broni. Zakrawa to wprost na ironię, gdy ententa uskarża się na traktowanie jeńców. Francya, która podczas tej wojny Niemców, zabranych do niewoli w Afryce, zmusza przy pomocy murzynów do poniżających robót, odważa się mówić w nocie o okrutnem traktowaniu jeńców. Czyż w obecnej wojnie popełniono okropniejszą zbrodnię, niż jest nią angielska metoda ogłodzenia? Czyż zapomniano już o sprawie „Baralonga"?

Prasa holenderska o nocie.

Amsterdam, 14 stycznia (T. wl.).—„Allgemeen Handelsblad" wygłasza swój pogląd na notę ententy, dowodząc, że nigdy nie ukrywał swych sympatyj dla Anglii i jej walki przeciwko przewadze niemieckiej w Europie. Dziennik ten dodaje, że przestudyował notę bez uprzedzeń. „Tem większem było nasze zdziwienie" — pisze on „gdy w warunkach pokojowych byliśmy zmuszeni skonstatować brak logiki oraz pomieszanie ideałów prawnych i najzupełniej pospolitymi ideałami zaborczymi, nie mającymi nic wspólnego z prawem. Spodziewać się należy, że zażądano więcej, niż istotnie domagać się chciano".

„Nieuves van den Dag" pisze, iż jakkolwiek wszystkie cele pokojowe ententy obleczono w piękną szatę, to jednak de facto są to plany zaborcze. Wszystkie te sprzeczności są tak widoczne, iż dziwić się wprost należy naiwności dzienników angielskich, które sądzą, że w krajach neutralnych połyka się piękne słówka, jak gdyby uważano je istotnie za słodkie ciasteczka. My, szczerze neutralni i bezstronni, nie chcemy odegrać roli głupich i nie zamierzamy wierzyć w szlachetne cele tam, gdzie jawnie w grę wchodzą wyłącznie interesy narodowe.

Opinia Waszyngtonu wobec noty.

Kolonia, 14 stycznia. (T. wl.). — „Kölnische Ztg." donosi z Waszyngtonu: Nota z odpowiedzią czwórporozumienia doznała różnego przyjęcia. Panuje powszechne przekonanie, że wyraża ona bezwzględną odmowę ententy i obecnie nie pozostawia żadnej nadziei na pokój. Wojna musi się rozstrzygnąć. Największe zaniepokojenie zbudził ostry ton noty łącznie z żądaniem usunięcia Turcyi z Europy, oraz zwrócenia Alzacyi i Lotaryngii. Pewien wysoki dygnitarz wyraził się, że nota uzupełniająca jest nader efektowną komedyą.

Hipokryzya ententy.

Bern, 14 stycznia. (T. wl.). — Socyalnodemokratyczny „Tagewacht" berneński pisze: Żądaniem wyparcia Turcyi z Europy ministrowie ententy dowiedli, jak bezwstydnie kłamali, jak rozmyślnie pragnęli zwieść opinię publiczną, głosząc uznawanie narodowości, a jednocześnie domagając się wykreślenia całego narodu dlatego tylko, że nie chciał stanąć po stronie ententy. Grecya stanowi doskonałą ilustracyę do wyznawanych przez ententę zasad wolności narodów, których koroną jest dzisiaj znowu żądanie, dotyczące Turcyi.

Zmyślone pogłoski.

Wiedeń, 14 stycznia. (T. wl.). — Biuro Wolffa donosi: Rozpowszechniane tendencyjnie wiadomości o tarciach w gabinecie austryackim, oraz o wyłaniających się wśród niego trudnościach są zupełnie zmyślone.

Katastrofa kolejowa.

Berlin, 14 stycznia. (T. wl.). — **Dzisiaj o godz. 7 m. 15 rano pociąg pospieszny, dążący z Berlina do Magdeburga, wpadł na pociąg towarowy, stojący na linii niedaleko Lankowitzu (przedmieście Berlina). Maszynista pociągu pospiesznego zahamował go tak nagle, że osłabił znacznie uderzenie. Wskutek zderzenia spiętrzyły się trzy wagony środkowe pociągu towarowego, wyleciały następnie w bok na linię i rozbiły się niemal zupełnie. Parowóz pociągu pospiesznego został zgnieciony.**

Zakaz wywozu szyn z Danii.

Kopenhaga, 14 stycznia. (T. wl.). — Doniesienie Biura Wolffa: Rząd wydał zakaz wywozu nowych i używanych szyn kolejowych; zakaz ten obowiązuje z chwilą ogłoszenia go.

Straty ang. floty handlowej.

Kolonia, 14 stycznia. (T. wl.). — „Koelnische Ztg." pisze: Ponieważ angielska flota hondlowa w r. 1913 składała się z 11,328 okrętów powyżej 100 ton pojemności, przeto straty, wynikłe wskutek torpedowania, min, oraz przyczyn nie podlegających związku z wojną, wynoszące 1,245 okrętów, stanowią 11% w stosunku do ówczesnego stanu floty. Jeżeli zważymy stosunek okrętów zniszczonych do pozostałych, to sytuacya Anglii przedstawi się jeszcze daleko gorzej. Pojemność ogólna angielskiej floty handlowej w r. 1913 wynosiła 21,045,049 ton, zatem strata 2,947,475 ton stanowi w stosunku do niej przeszło 14%.

Nad Somme.

Sprawozdawca wojenny Colin Ross pisze w „Berl. Tagebl.":

Gwiżdże przenikliwie zimna wichura. W chmurach wyrywa dziury, przez które od czasu do czasu zabłyśnie światło lub wyjrzy płat czystego błękitu. Pozatem ziemia, jak daleko sięgnąć okiem, szara, martwa. Jedna wszędzie barwa: barwa śmierci.

Od tła odbija pasmo skał kredowych. Tu załamały się ataki nieprzyjaciół, tu szalała bitwa nad Somme. Gdy wszystko było już stracone, desperaci z lasu Vaast i z nad Ancre, za każdą cenę pragnąc wydostać się z bezdni błota, w jakie ich zapędziła półroczna ofenzywa, raz jeszcze spróbowali szczęścia. To było przed miesiącem. I była to ostatnia próba. Teraz już po wszystkiem.

W nocy mróz pokrył trzęsawiska twardą łuską. Stąpając ostrożnie, przedostać się przez nie można suchą nogą. Tu za niemieckiemi liniami lej obok leja. Brzegi tych kraterów, wypełnionych błotem, dość dają miejsca, by położyć stopę i przedostać się dalej, coraz dalej, bez obawy zatonięcia w namule. Po drugiej stronie jeszcze gorzej. Tam już wyrwa na wyrwie. Wśród potwornego falowania walki, granaty obu stron rozszarpywały teren. Pracowały też działa wszelkich kalibrów, miotające min siały zniszczenie. Ziemia cała była zryta, jakby potwornymi pługami — w doły, leje, wyrwy ściekła potem woda deszczowa, tworząc bagniska i całe stawy.

Jak tylko okiem sięgnąć, żółte, puste, obumarłe pole.

Poza liniami niemieckiemi ruiny świadczą jeszcze o tem, że niegdyś kwitły tu miasta i wsie. Stoją mury, tu i ówdzie dom z zapadłym dachem — dalej już nic, tylko jedno beznadziejnie smutne pustkowie bez żadnego śladu jakiejś budowli, drogi, gościńca. Na fotografii, dokonanej przez lotnika, szukam wsi Pozieres. Tu, w tem przecież miejscu była. Dziś nie istnieje nic, kamień na kamieniu nie pozostał — dokoła tylko wyrwy od granatów różnego kalibru.

Rowy niemieckie ciągną się po prawej i lewej stronie Butte de Wurlencourt. Drogą od Bapaume przedzierają się tragarze materyału wojennego. Angielska artylerya przeszukuje tę drogę granatami. Co chwila pada pocisk i wyrzuca w górę fontannę ziemi i czarnego dymu.

Ogień jest tu słabszy teraz, jeśli się porówna z tą oszalałą bezustanną strzelaniną, jaka panowała bezustannie przez pięć miesięcy, podczas próby przełamania linij niemieckich. Nasi obrońcy nie mieli w końcu rowów i leżeli w błotnistych dziurach; nie było mowy o wybudowaniu jakichś regularnych linij łącznikowych, nieraz nie wiedziano, gdzie leży swój żołnierz a gdzie nieprzyjaciel. Codziennie zdarzały się wypadki, że kuryerzy, obserwatorzy i donoszący jedzenie, trafiali zamiast do swoich, do wrogów i to tak po stronie angielskiej, jak i niemieckiej. Ryk dział nie pozwalał słyszeć krzyku skierowanego przez towarzysza wprost w ucho.

Wszystkie jednak szturmy rozbiły się o opór Niemców. Technika umie zwalczyć wymysły techniczne wojny, nerwów jednak nie można przemódz. A nerwy niemieckie wytrzymały to piekło prawdziwe. Atakujący wyczerpał się doszczętnie. Olbrzymia bitwa nad Somme skończyła się.

Cztery tygodnie względnego spokoju wystarczyły, by wszystko się zmieniło dookoła. Zaledwo ustał ogień nieprzyjacielski. Niemcy wzięli się do pracy. Z wyrw, dziur i lejów utworzonych przez granaty, zrobiono regularną silną linię, poza nią drugą, trzecią i czwartą. Nieustannie zwożono materyał.

Dziś dzielna załoga niemiecka mieści się już znowu w silnie wybudowanych, wygodnych, suchych rowach, w których pobudowano mieszkania. Przed rowami rozciągnięto druty kolczaste.

Wszelkie wysiłki nieprzyjaciela były więc nadaremne! Na próżno poświęcono setki tysięcy ludzi, zmarnowano miliony pocisków, miliardy pieniędzy — nie osiągnięto tego, na co czekało czwórporozumienie: nie przełamano ważnych nad Somme linij niemieckich. Przed stanowiskami tych linij dziś ciągnie się jedno olbrzymie cmentarzysko — w gliniastej ziemi leżą jeszcze niepogrzebane zwłoki nieprzyjaciół.

Pytałem jeńców o przebieg bitwy; nie chcieli opowiadać, z widocznem przerażeniem oglądając się poza siebie na miejsca, gdzie szalał deszcz ołowiu i ognia.

Wędrówka „Suchana".

Zaaresztowany przez łódź podwodną niemiecką parowiec „Suchan", naładowany materyałem amunicyjnym dla Rosyi, został przyłapany na morzu Północnym. Gdy dano strzał, by parowiec zatrzymał się, ten począł wysyłać depesze iskrowe. Wówczas łódź podwodna posłała mu granat. Załoga rzuciła się do łodzi ratunkowych. Zaprowadzeni do łodzi podwodnej oficerowie załogi oświadczyli, że parowiec ma 6800 ton materyałów wybuchowych.

Dowiedziawszy się o tem, komendant Buss postanowił dostawić ten cenny parowiec do Niemiec.

Skontrolowano, czy parowiec ma dosyć węgla i wody do podróży tak długiej. Z 48 ludzi załogi zostawiono żołnierzy na parowcu do pomocy, oficerów przetranzlokowano do łodzi podwodnej, żeby ci nie mogli wzniecić buntu wśród żołnierzy.

Pogoda była zła, zaszumiał orkan i musiano bieg parowca zwolnić. Trzeba też było załatać na poczekaniu dziurę, którą spowodowało rzucenie granatu, i przepompowywać wodę, która dostała się do wnętrza parowca i dzięki której parowiec tak bardzo zanurzał się w wodzie, że groziła obawa, czy uda się parowiec dowieść do Niemiec. Wyrzucono łodzie ratunkowe, oprócz dwóch. Wskutek orkanu, parowiec zboczył 65 mil morskich, ponadto płynął przeciw wiatrowi. Węgla było coraz skąpiej. W dodatku żołnierze rosyjscy nie bardzo chcieli pomagać, przyczem spili się strasznie winem, tak że zapasy wina trzeba było wrzucać do morza. Na wysokości Skagerraku, gdy parowiec miał już tylko 20 ton węgla, silny wiatr południowy zatrzymał go jeszcze 3 godziny. Wreszcie udało mu się dopłynąć do portu niemieckiego, gdy było wszystkiego pół tony węgla zapasu.

Śród materyałów wybuchowych znaleziono oprócz tego, co już podawaliśmy w depeszy, 147 flaszek stalowych z płynem, służącym do wytwarzania gazów trujących. Okazało się z tego, że Ameryka dostarcza koalicyi nawet takich środków.

Wartość zdobyczy wynosi około 20 mil. marek: strata dla Rosyi jest znacznie większa. W Rosyi produkują dziennie 30,000 pocisków, zdobycz więc w samych tylko pociskach armatnich wynosi tygodniową ich produkcyę wszystkich fabryk rosyjskich.

Od miejsca zaatakowania parowca do portu niemieckiego jest przeszło 1 000 mil morskich, które szczęśliwie zrobił „Suchan", pomimo nieprzyjacielskich statków strażniczych i wojennych.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Pawła Pustelnika.
Jutro: Marcelego.

Wschód słońca o godz. 8 m. 7.
Zachód o godz. 4 m. 13.

Rocznice.

Dnia 15 r. 1543. Zmarła w Wilnie królowa Elżbieta, pierwsza żona Zygmunta Augusta.
„ 1797. Król Stanisław August wyjechał z Grodna do Petersburga, opuszczając Polskę na zawsze.

Kronika łódzka.

Wybory do Rady miejskiej.

Dziś rozpoczynają się wybory w I kuryi. Każdy prawy obywatel bez różnicy przekonań, uprawniony do głosowania w tej kuryi, winien głos swój oddać na listę Nr. 22, która zawiera nazwiska osób, znanych zaszczytnie ze swej działalności społecznej i politycznej.

Jest to lista polska, niepodległościowa, demokratyczna i postępowa.

*

W przeciągu dnia wczorajszego odbyło się w różnych dzielnicach miasta kilkadziesiąt zebrań przedwyborczych, urządzonych przez wszystkie stronnictwa polityczne. Usilną agitacyę prowadziły zwłaszcza partye, wystawiające kandydatów w VI kuryi. Głównie ścierali się Polacy socyaliści z lewicą socyalistyczną na dwu wielkich wiecach, w teatrze Wielkim i teatrze „Scala".

Na wiecu socyalistów polskich w teatrze Wielkim przewodniczył p. Bieniak a przemawiali w imieniu socyalistów polskich pp.: Lubicz, Ziemiński i Bieniak. Jako oponenci wystąpili w imieniu lewicy socyalistycznej p. Łęcki a w imieniu socyaldemokracyi p. Szymański. Gdy ostatni zaczął krytykować stanowisko polskich socyalistów, że dążą do utworzenia armii polskiej i idą razem z burżuazyą polską, przeciw burżuazyi żydowskiej, tłum wszczął wielki tumult, wrogi endekom, który przewodniczący z trudem uśmierzył.

Na wiecu lewicy socyalistycznej w teatrze „Scala", przemawiali pp.: Gralak, Dutlinger, Pudlarz i Strzelecki. W imieniu socyal-demokracyi oponował p. Wawrzyński, na krytykę odpowiedział p. Purman.

Z innych wieców zasługują na uwagę urządzone w sali Resursy rzemieślniczej o godz. 4 dla wyborców III kuryi, zwołany przez polski komitet wyborczy a o godz. 6 wyborców V kuryi urządzony przez pols. cent. kom. wyborczy.

Na wiecach socyalistycznych walka o mandaty w Radzie miejskiej zeszła na drugi plan. Starcia agitacyjne przybierają charakter walk partyjnych celem zwerbowania nowych adeptów poszczególnym partyom. Dowodzi tego przeważająca liczba osób, które, jak widać na pierwszy rzut oka, nie mają jeszcze praw wyborczych.

*

W sobotę odbyło się w lokalu komitetu giełdowego trzecie z rzędu zebranie przedwyborcze dla wyborców kuryi II. Po zagajeniu zebrania przez p. Stefana Barcińskiego, na przewodniczącego wybrano przez aklamacyę p. Henryka Grohmanna, który ze swej strony zaprosił do stołu prezydyalnego pp.: Sulowskiego, Hirszla, Banasza i Kloca.

Jako pierwszy przemawiał p. Józef B. Rosenblatt, kandydat wystawiony przez Stow. fabrykantów i kupców m. Łodzi. Mówca wykazywał cele, dla których 5 zrzeszeń zawodowych uznało za swój obowiązek wystawić własną listę zawodową i dowodził, że wszyscy wyborcy w dobrze zrozumianym interesie własnym winni tylko na tę listę głosować. Drugim z kolei mówcą był p. H. Neumark, który, atakując hasła komitetów wyznaniowych, wykazywał przewagi listy czysto zawodowej.

P. Mieczysław Hertz w przemówieniu, odsłaniającem wielkie dobrodziejstwa tradycyjnej kultury polskiej we wszystkich sprawach szeroko pojętej humanitarności dowodził, że ojczyzna polska, która zawsze była dobrą matką swych dzieci ma prawo nawzajem od nich wymagać, by byli jej dobrymi i wiernymi synami. Dr. Marceli Barciński, scharakteryzowawszy hasła komitetów, współzawodniczących w II kuryi z listą zawodową, nawoływał do głosowania tylko na nią, gdyż za nią stoją i odpowiadają najpoważniejsze zrzeszenia zawodowe, powołane do życia przez całe społeczeństwo, dobrze rozumiejące swe zadania i zawsze na ich wysokości stojące. Tam, gdzie chodzi o sprawy przemysłowe, niema miejsca na hasła wyznaniowe, natrętnie wciskane wszędzie przez hałaśliwych nacyonalistów. Wyborcy, jak jeden mąż, winni głosować na listę zrzeszeń, do których zawsze znajdują drogę, gdy ich co boli lub im coś dolega.

P. Henryk Grohmann w przemówieniu końcowem stwierdził, że przyszłych radnych miejskich czekają poważne trudy i zadania, do których przystępują w warunkach jaknajtrudniejszych. Mówca spodziewa się, że po zakończeniu kampanii wyborczych ustaną walki i namiętne starcia i wszystkie warstwy społeczeństwa przystąpią do zgodnej i harmonijnej współpracy nad odbudowaniem naszego miasta, jako tak doniosłej placówki gospo-

darczej naszego kraju i pod tem wzniosłem hasłem posiedzenie zamknął.

*

W sobotę wieczorem ukończono wybory w VI kuryi do Rady miejskiej w Pabianicach. W kuryi tej toczyła się walka wyborcza pomiędzy pięciu komitetami wyborczymi, które zgłosiły następujące listy: Nr. 1 socyalistów polskich, Nr. 2 lista zjednoczona polskiego narodowego robotniczego komitetu wyborczego, jednocześnie N. Z. R., Ch. D. i Zj. N., Nr. 3 polskiej lewicy socyalistycznej, Nr. 4 żydowskiego komitetu i Nr. 5 komitetu niemieckiego. Żydzi i Niemcy listy swe połączyli, wspierając się wzajemnie. Do urny wyborczej złożono 1215 głosów, trzy głosy unieważniono, ponieważ zaś zapisało się do prawa głosu 1423 wyborców, przeto nie dopełniło obowiązku wyborczego w VI kuryi 225 wyborców. Wynik głosowania wypadł jak następuje: Na listę Nr. 1 padło 77 głosów, na Nr. 2 — 446, na Nr. 3 — 347, na Nr. 4 — 238, oraz na Nr. 5 — 107. Zatem do Rady miejskiej weszli: Z listy Nr. 2 (narodowy związek robotniczy) Andrzej Pawełczyk, majster tkacki i Adam Lewandowski, tkacz, jako radni, oraz Ignacy Stefaniak, tkacz i Stanisław Ruta, ekspedyent, zastępcy; z listy Nr. 3 (polska lewica socyalistyczna) Karol Sulej, przędzalnik, jako radny i Władysław Bączkowski, tkacz, zastępca; Z listy Nr. 4 (żydow.) Jakób Szapocznik, dentysta, jako radny i Edward Szapocznik, dentysta, jako zastępca. Zatem na 24 radnych w Pabianicach wpada: W I kur. 4 Polaków, w II 4 Niemców, w III żydów, w IV 4 Polaków z N. Z. R., w V 3 Polaków i 1 żyd, oraz w VI 3 Polaków i 1 żyd.

W sprawie podatkowej.

Magistrat nadesłał do właścicieli nieruchomości rozporządzenie z blankietami, na których właściciele winni wypełniać pytania o liczbie lokatorów i t. d. w związku z podatkiem od nieruchomości.

Oddzielne arkusze nadesłane do właścicieli w sprawie mieszkań, które lokatorzy poszczególni zajmują, wraz z zapytaniem o ilości okien. Podatek od okien będzie nałożony na mieszkania prywatne, które się składają co najmniej z 2 pokoi i kuchni. Arkusze te winny być wypełnione i odesłane do magistratu w przeciągu 8 dni od dnia otrzymania ich.

Z gminy żydowskiej.

Na posiedzeniu zarządu gminy przyjęto do wiadomości relacyę delegatów zjazdu towarzystw niesienia pomocy ofiarom wojny w Warszawie pp.: Lanlegc i Szwarcmana i uchwalono w dalszym ciągu pobudzać ludność żydowską do szacowania szkód i strat; wobec zezwolenia władzy nadzorczej, postanowiono przystąpić do przeprowadzenia ankiety wśród ludności żydowskiej opracowanego szematu statystycznego; rozpatrzono 33 podań o zredukowanie podatku gminnego: utworzyć przy gminie komisyę zaopatrzenia w mącę ludności żydowskiej i opracować dla niej odnośny regulamin łódzkiej Radzie opiekuńczej wydać 20 skrzyń mleka skondensowanego dla nowootworzonej kuchni; Komitetowi syonistycznemu w Berlinie za nadesłanie dla biednej ludności 1,725 mk. 25 fen. podziękować.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Przypominamy, że XIII koncert symfoniczny odbędzie się dziś w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej o godz. 8 wieczorem, orkiestra pod dyrekcya Br. Szulca odtworzy wspaniałą „Patetyczna" Czajkowskiego, zaś p. Czapliński, profesor z Krakowa, który z olbrzymiem powodzeniem koncertował niedawno w Warszawie i Berlinie, odegra z tow. orkiestry koncert skrzypcowy D-dur Beethovena.

Bilety pozostałe do nabycia u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

Ziemie polskie.

Z Piotrkowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

O pierwszem uroczystem posiedzeniu i otwarciu Rady miejskiej w Piotrkowie otrzymujemy następujące wiadomości.

Posiedzenie to odbyło się dnia 4 b. m., w gmachu magistratu, w sali na ten cel nowourządzonej i ozdobionej kwiatami, oraz emblematami narodowymi. Zebranie o godz. 6 wieczorem otworzył obecny z ramienia władz okupacyjnych austr.-węg., jako komisarz wyborczy, starosta, dr. Dunikowski przemówieniem następującem:

„Uważam sobie to za zaszczyt, a osobiście odczuwam to ponadto radośnie, że przypada mi w udziale obowiązek otwarcia dzisiejszego posiedzenia, pierwszego po długich latach przerwy posiedzenia piotrkowskiej Rady miejskiej.

„Łącząc w obecnym momencie zerwaną nić tradycyi z teraźniejszością, życzę Szanownym Panom, aby nowo-wybrana Rada wskrzesiła świetne radzieckie tradycye starego trybunalskiego grodu, aby prastary Piotrków w dalszym swym rozwoju doszedł do rozkwitu i znaczenia, jakiego godni są jego wypróbowani w swym patryotyzmie i obywatelskiem poczuciu, mieszkańcy, którzy niezawodnie wszystkich sił dołożą, by niezawinione błędy naprawić, zaniedbania usunąć, nowe dzieła ku ogólnemu pożytkowi i chwale narodu i miasta tworzyć.

„Zechcą Szanowni Panowie na ten okres cięższej i odpowiedniej pracy przyjąć staropolskie życzenie: „Szczęść Boże".

Po skończonem przemówieniu starosta Dunikowski zaprosił obecnego majora Macka na przewodniczącego, który po podziękowaniu za wybór w pierwszym rzędzie zarządził sprawdzenie listy radnych, poczem wniósł projekt wyboru członków prezydyum Rady i do czynności tych, jako komisyi zaprosił: ks. kanonika Zagrzejewskiego, oraz pp. Konarzewskiego, Sokołowskiego, Byczkowskiego i Kominera. W dalszym ciągu, w myśl uchwały porządku dziennego posiedzenia, przewodniczący otworzył dyskusyę nad ustaleniem wynagrodzenia dla członków zarządu miasta: prezydenta, dwóch wice-prezydentów (pierwszego i drugiego burmistrza), oraz ławników.

W dyskusyi przedstawiciele odmiennych poglądów zabierali kolejno głos.

Pierwszy zabrał głos radny, p. Egierski, który, wychodząc z założenia, że miasto takie, jak Piotrków, od chwili wybuchu wojny zbyt dużo ucierpiało pod względem zamożności mieszkańców, nie jest przeto wskazanem obciążać jego budżetu wysokiemi pensyami naczelnych stanowisk i proponuje zatem, ażeby stanowiska prezydenta i i burmistrzów były honorowe; conajwyżej przeznaczyć p. prezydentowi pewne quantum na cele reprezentacyjne.

Drugi mówca, radny p. Byczkowski, uważa za słuszne, ażeby w myśl uchwał obywateli przy projekcie samorządu w roku ubiegłym — pensya dla prezydenta była rb. 3,000, zaś stanowiska burmistrzów — bezpłatne.

Radny, p. Burzyński, we wniosku swym poszedł dalej, a mianowicie, ażeby płaca prezydenta była 8,000 koron z dodatkiem 1,000 koron na koszty reprezentacyjne; stanowiska zaś burmistrzów — bezpłatne.

Na stanowisku zaś, że praca honorowa powinna być za wykluczoną, tembardziej w prewinna być wykluczoną, tembardziej w przeprojekt o wyznaczeniu następujących pensyj: dla p. prezydenta rb. 3000 (w czem 400 rb. na koszty reprezentacyjne), oraz obydwóch burmistrzów po rb. 1,500, — bezpłatność bowiem posad w instytucyach publicznych wywołuje najczęściej wręcz odwrotny rezultat, wywołuje zaniedbania i uchylania od obowiązków i nie jest demokratyczną, powierza się bowiem stanowiska takie (naczelne) w ręce ludzi wyłącznie zamożnych, a nie, jak być powinno, ludzi odpowiednio zdolnych i wskazanych.

W dłuższem przemówieniu radny p. Mikołaj Kon uzasadniał projekt radnego Br...ńskiego z dodatkiem dla pierwszego burmistrza rb. 300.

Radni pp. Rechniewski i Konopacki popierali jedynie wniosek p. Kona.

P. Dobrzański wniósł projekt zmniejszenia pensyi pierwszego burmistrza do rb. 900.

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania nad wnioskami, rezultat, którego był następujący: Większością głosów znaczną (41) przyznano pensye: p. prezydentowi rb. 2.400 z dodatkiem rb. 600 na reprezentacyę i pierwszemu burmistrzowi rb. 1,500. Stanowisko drugiego burmistrza i ławników — zostały za honorowe.

Poczem nastąpiły wybory do prezydyum, które dały wynik następujący:

Na prezydenta wybrano mecenasa p. Kazimierza Rudnickiego (gł. 33), (na kandydaturę p. Witanowskiego padło gł. 16 — przy ogólnem głosowaniu 50 radnych);

na pierwszego burmistrza wybrano ks. Bromskiego*) (gł. 32); na innych kandydatów padło głosów: 11 na p. Witanowskiego i 7 na p. Grabowskiego;

na drugiego burmistrza wybrano p. Ostrowskiego (gł. 34); kandydaci: p. Grabowski otrzymał 9 gł., p. Witanowski 2. p. Konopacki 1, mecenas p. Pajewski 1: był to rezultat ponownego głosowania, ponieważ pierwsze głosowanie rozbiło się i przewodniczący zarządził powtórne głosowanie.

Po ukończeniu wyborów nowo obrany prezydent, mecenas Kazimierz Rudnicki, wygłosił mowę, w której początku, dziękując za wybór swój i pozostałych członków prezydyum, w dalszym ciągu powiedział:

„Zrozumiałem jest dla mnie, że jestem tylko jedną kroplą w tym potoku wypadków, który zmierza ku niepodległemu państwu. Na stanowisko prezydenta zarządu miasta rzuciły mnie siły, które ten zwielokrotniają, które idą ku niepodległości Polski. Pierwsze więc słowo, które z tej trybuny chcę wypowiedzieć, to okrzyk: „Niech żyje niepodległa Polska": (Wszyscy radni powstają z miejsc i powtarzają okrzyk). Wprawdzie nie upoważniony przez Radę składam niniejszem serdeczne podziękowania p. majorowi Machowi, który na stanowisku komisarza rządowego dokładał wszelkiej dobrej woli, by podnieść gospodarkę miejską, a tem samem pozostawić po sobie najlepszą pamięć".

Na tem przemówieniu zakończone zostało o godz. 8-ej wiecz. pierwsze uroczyste posiedzenie, zamknięte przez komisarza rządowego, p. Macha.

*) Jak już donosiliśmy, ks. B. zrzekł się mandatu pierwszego burmistrza, zachowując mandat radnego.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Prowizoryczna Rada Stanu.

(o) Z racyi otwarcia Rady Stanu dziś o g. 10-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym św. Jana. Pożądane jest, by stronnictwa polityczne, korporacye i stowarzyszenia przybyły ze sztandarami.

Po nabożeństwie odbędzie się otwarcie Rady Stanu.

Wczoraj w południe odbyło się przyjęcie członków Rady Stanu na Zamku Królewskim przez gen.-gubernatorów z ramienia obu rządów, okupujących Król. Polskie.

Posiedzenie inauguracyjne odbędzie się w pałacu Krasińskich. Natomiast posiedzenia następne będą się odbywały gdzieindziej, aż do czasu przygotowania całkowitego tego gmachu na użytek Rady Stanu. Wybrana początkowo na posiedzenia Sala biblioteczna w Pałacu Kronenberga, gdzie odbywał się w ciągu ostatnich kilku dni szereg narad członków Rady Stanu, okazała się niedość wygodną. Wobec tego powstał projekt, aby posiedzenia Rady Stanu odbywały się w odnowionym i przeznaczonym na biura Milicyi miejskiej pałacu Blanka na placu Teatralnym, oczywiście, do czasu opróżnienia pałacu Krasińskich przez c.-niemieckie urzędy sądowe.

Pierwsze podanie do Rady Stanu.

(o) Jako pierwsze podanie do tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego wpłynęło podanie polskiego Tow. żeglugi napowietrznej treści następującej: „Do Wysokiej Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskiem. „Załączając przy niniejszem trzy egzemplarzę statutu „Polskiego Tow. Żeglugi Napowietrznej" niżej podpisani upraszają o łaskawe przyjęcie do wiadomości założenia powyższego Towarzystwa".

Warszawa, dnia 11 grudnia 1916 r. (Podpisy): Zdzisław ks. Lubomirski, prezydent m. stoł. Warszawy, dr. Józef Brudziński, rektor uniwersytetu i prezes Rady miejskiej, inż. Stanisław Patschke, rektor politechniki, inż. Zygmunt Chmielewski, burmistrz m. stoł. Warszawy, brygadyer Józef Piłsudski, członek Rady Stanu, pułkownik hr. Szeptycki, komendant Legionów polskich, inż. Michał Łempicki, b. poseł do Dumy, członek Rady Stanu, Franciszek ks. Radziwiłł, naczelnik milicyi miejskiej, członek Rady Stanu, Artur Śliwiński, wiceprezes Rady miejskiej, członek Rady Stanu, Teodor Toeplitz, ławnik magistratu m. stoł. Warszawy, inż. Zygmunt Dekler, Eugeniusz Smiarowski, adw. przys., radny miejski, Michał Sokolnicki, Ludwik Pręgowski, Stanisław Hempel.

Wyjazd prezydenta miasta.

(o) Książę Zdzisław Lubomirski wyjeżdża w tych dniach na parotygodniowy odpoczynek do Kruszyny.

Zebranie ogólne P. M. S.

(o) Termin zgromadzenia ogólnego, stosownie do zawiadomienia pierwotnego, został wyznaczony na dzień 3 lutego r. b. Ponieważ jednak na zgromadzeniu tem mają zapaść uchwały, dotyczące zmiany dotychczasowej ustawy Towarzystwa, a do takich uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej jednej trzeciej osób mających prawo udziału w zgromadzeniu (par. 35 ustawy), przeto powstaje obawa, że zgromadzenie w pierwotnym terminie do skutku nie dojdzie.

Ponieważ zarazem okazało się, że termin pierwotny jest z innych względów niedogodny, uznano za konieczne już dzisiaj zawiadomić, że zebranie to prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się nieodwołalnie w drugim terminie w dn. 16 lutego r. b.

Zarząd P. M. S. prosi więc o przyjazd delegatów na ten właśnie dzień (16 lutego), jako na ostateczny termin zgromadzenia ogólnego macierzy. Zebranie zacznie się o godz. 10-ej rano w gmachu Stow. techników ul. Czackiego (Włodzimierska 3/5) i będzie poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano.

Wszelkie informacye zasięgnąć będzie można w przeddzień zebrania w biurze zarządu głównego, Krakowskie Przedmieście 7, gdzie będzie się również wydawało karty wstępu.

Organizacya syonistyczna w Warszawie.

(o) Sprawozdania gazet żydowskich o zebraniu syonistów odbytem w teatrze żargonowym, zaznaczają:

Zebranie zagaił prezes Komitetu Miejskiego syonistów, radny Farbstein. Na asesorów zaproszono między innymi: d-ra Hantke'go z Berlina i d-ra Kolniszera z Poznania. Sprawozdanie zaznacza, że w przeciągu ostatnich 10 miesięcy, liczba członków powiększyła się z 1.264 na 2.500. „Fundusz (Skarb) Narodowy" miał w przeciągu tych 10 miesięcy w Warszawie 3.667 rb. dochodu, podczas gdy za poprzednie 15 miesięcy — zaledwo 1.000 rb. Przy Komitecie Miejskim istnieje Kuratoryum szkolne, złożone z 7 członków, a opiekujące się 10 szkołami ludowemi i freblowskiemi, 2 rzemieślniczemi i 1 „talmud-torą". Do szkół ludowych uczęszcza 3.000 dzieci, do rzemieślniczych 300, nauczycieli jest 110. „Szkoły te — mówi sprawozdanie — mają wielki wpływ unaradawiający i syonizujący".

Komitet utrzymuje stosunki z 45 miastami prowincyonalnemi, do których wysłał 5.400 „szekelów" i współdziałał w otwieraniu tam szkół ludowych, hebrajskich i żargonowych.

W związku z proklamowaniem państwa polskiego — zaznacza sprawozdanie — powzięto u nas następujące rezolucye: 1) domagać się, by we wszystkich instytucyach komunalnych i państwowych była reprezentacya żydowska, odpowiednia dla narodu żydowskiego, i 2) żądać samodzielnego zarządu wszystkiemi wewnętrznemi sprawami żydowskiemi".

W debatach nad sprawozdaniem r. Farbstein przyznał, że organizacya syonistyczna popełniła błąd, wchodząc do zjednoczenia radnych w 4 kuryach, tłomaczy się jednak: „Sądziliśmy, że w każdym razie nie uda nam się wybrać więcej jak 16 radnych".

Radny Zajdemann, członek komitetu syonistów, zaznaczył: „Nasz program i program „grupy ludowej" w Radzie miejskiej jest jednakowy zupełnie".

Po debatach przyjęto 7 wniosków: d-ra Portnera, d-ra Klumela, d-ra Gotlieba i p. Szalkiewicza: 1) Powiększyć i wzmocnić robotę czysto syonistyczną, 2) ochraniać i bronić obywatelskich, narodowych i religijnych praw żydów z odwagą i godnością narodową, 3) dążyć i pracować z największą energią na polu unarodowienia ludu i zjednoczenia wszystkich żydowskich grup i stronnictw narodowych we wspólnej pracy narodowej, 4) prowadzić energiczną walkę z asymilacyą we wszelkich dziedzinach życia żydowskiego, 5) starać się wszelkiemi siłami przyciągnąć do żydowskiej pracy narodowej ortodoksów i bezpartyjne warstwy ludowe, 6) prowadzić robotę syonistyczną i narodową w duchu demokratycznym i usiłować pozyskać sympatye szerokich mas ludowych, żydowskich, 7) kontyuując energiczną pracę pozytywną dla języka hebrajskiego i kultury narodowej, wystrzegać się zajęcia stanowiska negatywnego wobec żargonu i szkoły żargonowej.

Do komitetu miejskiego wybrani zostali: d-rzy Gotlieb, Portner i Klumel, student Sordon, radny Farbstein, Działoszyński, L. Epstein, Sokołka, Elenberg, Meir Freid, Szalkowicz i E. Schweiger.

Gołoledź.

(o) Wczoraj, po chwilowej odwilży, chwycił mróz, co wywołało na ulicach gołoledź. Pomimo rozporządzenia, stróże domów nie posypują chodników piaskiem. Z tego powodu wypadki poślizgnięcia zdarzały się dosyć często. Między innemi, przed domem Nr. 22 przy ul. Marszałkowskiej upadła skutkiem gołoledzi i uległa złamaniu szyjki kości biodrowej, Petronela Mioduszewska, lat 75, Marszałkowska 14. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Dz. Jezus w stanie ciężkim. Z tego samego powodu wzywano Pogotowie ratunkowe, które w upadku na gołoledzi uległy obrażeniom.

Z sądów.

Znów handel kartkami na chleb.

(o) Sąd okręgowy rozpoznał w sobotę sprawę 5 osób, oskarżonych o uprawianie handlu fałszywemi kartkami na chleb.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 22-letni Dawid Wajnberg, 49-letni Hopel Jungerman, 24-letni Mosiek Jungerman, 23-letni Majles Wiślicki i Chaja Feld. Głównym dostarczycielem fałszywych kartek był Wajnberg: Jungermanowie byli kolporterami; Wiślicki i Feld nabyli fałszywe kartki i usiłowali za niemi kupić chleb w piekarni Gwizdalskiego w lutym r. z. Na ślad przestępców natrafiono w następujących okolicznościach:

Sklepowa filii w Alei Szucha zakomunikowała ekspedytorowi piekarni Janowi Tuszyńskiemu, że Wiślicki zamówił kilkaset funtów chleba. Ponieważ Sekcya rozdziału niedawno właśnie odrzuciła znaczną ilość kartek na chleb, przyjętych przez tę filię, ekspedytor udał się do sklepu, by sprawdzić karty nabywcy. Okazało się, że są to znów fałszywe karty, wobec czego Wiślickiego aresztowano.

Świadek, pomocnik komisarza, Grabowiecki, zeznał, że Wajnberg jest już notowany jako handlarz fałszywemi kartami na chleb. Wezwany, jako rzeczoznawca, p. Adam Tronczyński, orzekł, że dostarczone przez Wiślickiego karty są fałszywe.

Sąd skazał pośredników na więzienie od 1 do 3 miesięcy, Wajberga zaś na rok więzienia.

Nie można po dawnemu.

(o) Jak wiadomo, za czasów rosyjskich ulubionym sposobem „wstrzymania" licytacyi było t. zw. dostarczenie rzeczy. Groziło ono wprawdzie odpowiedzialnością, lecz jedynie w razie roztrwonienia zajętych rzeczy: wypadki takie były stosunkowo rzadkie; zazwyczaj rzecz redukowała się do tego, że ruchomości usuwano, na dzień licytacyi; oczywiście licytacya nie odbywała się, i przeciwko dłużnikowi wytaczano proces o roztrwonienie; ale po wyjściu komornika rzeczy sprowadzano z powrotem do mieszkania, udowadniano w sądzie, że zajęte ruchomości nie zostały roztrwonione, i zapadał wyrok uniewinniający. W ponownym terminie licytacyi rzeczy znów znikały, i licytacya znów się nie odbywała, również bezkarnie.

Obowiązujący obecnie art. 607 now. kod. kar. kładzie kres tego rodzaju nadużyciom, gdyż przewiduje, jako przestępstwo, samo ukrycie ruchomości, skutkujące niedojście do skutku licytacyi i karze za to więzieniem.

Wczoraj właśnie przed sądem okręgowym stanęła Jeta Wachowa, która, pragnąc nie dopuścić do dojścia licytacyi, poukrywała części zajętych rzeczy, deprecyonując je w ten sposób.

Sąd skazał Wachowa na 2 tygodnie więzienia i zapłacenie kosztów sądowych.

Z Kollegium sędziów st. m. Warszawy.

(o) Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że tygodniowe posiedzenie gospodarcze sędziów st. m. Warszawy odbędzie się nie w nadchodzący wtorek, lecz we środę.

OGŁOSZENIE.

Płatnicy podatku repartycyjnego, nie bacząc na wyznaczony w zawiadomieniach 8-dniowy termin, zwlekają z uiszczeniem podatku. Następstwem tego postępowania jest doliczenie do sumy podatku 15%-ego dodatku. Wnoszący do kasy należności podatku dnia 24 stycznia r. b. unika jednakże zapłaty dodatku.

Po upływie powyższego terminu zarówno bezwzględnie będzie żądana dopłata, jak i zostaną stosowane środki przymusowe.

Nadto zaznacza się wyraźnie, że podana reklamacya w sprawie wymiaru podatku nie ma wpływu na opóźnienie terminu zapłaty tegoż ani też nie zwalnia od nałożonego dodatku.

Łódź, dn. 13 stycznia 1917 r.

Magistrat.
Schoppen.

Dział ekonomiczny.

Giełda paryska.

PARYŻ	12/I	11/I
3% renta francuska	62.25	62.50
5% poż. francuska	88.50	88.45
3% poż. ros. z r. 1896	55.10	55.15
5% „ „ z r. 1906	84.05	84.40
Banque de Paris	1050.—	1050.—
Credit Lyonnais	1200.—	1205.—
Union Parisienne	650.—	654.—
Baku	1690.—	1686.—
Briańskie	—.—	—.—
Lianozow	330.—	330.—
Malcew	510.—	518.—
Nafta	406.—	—.—
Tulska fabr. nabojów	1037.—	1029.—
Lena Gold	45.—	44.—
Goldfields	43.—	—.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	12/I	11/I
2½% Konsole	53.⅛	54.⅛
5% poż. ros. z r. 1906	83.—	82.¾
4½ poż. ros. z r. 1909	77.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	85.⅞	85.⅞
Druga „ „ „	99.⅓	99.⅓
Goldfilds	1.7/16	1.½

Kursy dewiz.

Amsterdam.	13|I.	12|I
Czeki na Berlin	40.875	40.90
„ „ Wiedeń	25.85	25.95
„ „ Szwajcaryę	48.725	48.675
„ „ Kopenhagę	67.05	67.125
„ „ Sztokholm	72.—	72.20
„ „ Nowy York	—.—	245.—
„ „ Londyn	11.68¾	11.68¾
„ „ Paryż	42.10	42.10

Zurych.	13|I	12|I
Czeki na Berlin	83.75	84.—
„ „ Wiedeń	53.25	53.10
„ „ Amsterdam	205.25	205.25
„ „ Nowy York	5.04	5.05
„ „ Londyn	24.03	24.08
„ „ Paryż	86.45	86.65
„ „ Medyolan	73.25	73.25

Nowy York.	12|I	11|I
Czeki na Berlin (à v.)	69.⅝	70.—
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7120
„ „ „ telegraficz.	4.7650	4.7650

Wiedeń.	11|I	10|I
Banknoty markowe	156.20	156.20
Czeki na Amsterdam	374.—	374.—
„ „ Szwajcarye	188.50	188.50
„ „ państwa Skandyw.	259.25	259.25
„ „ Sofia	125.75	125.75
„ „ Nowy York	8.60	8.60
Banknoty rublowe	325.—	325.—

Londyn.	11|I	9|I
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.855	11.855
„ „ „ krótkie	11.685	11.685
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
„ „ „ krótkie	27.80	27.90
„ „ Petersburg, krótkie	162.50	163.—

Paryż.	10/I	8/I
Czeki na Londyn	27.78	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	171.50	172.50
„ „ Włochy	84.50	85.—
„ „ Szwajcaryę	115.50	115.50
„ „ Madryt	621.50	619.50
„ „ Amsterdam	237.50	237.50
„ „ Danię	160.—	160.—
„ „ Norwegię	163.50	163.50
„ „ Szwecyę	173.—	173.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE
dla kuryi VI-ej.

Poniżej ogłaszam ważne listy kandydatów, podane mi dla kuryi VI-ej dla wyborów do Rady Miejskiej. Przy głosowaniu należy wpisać do kartki wyborczej arabską lub rzymską liczbą jedynie numer listy. Na kartce wyborczej nie wolno wymienić nazwisk pojedyńczych osób; można wybrać tylko całą listę. Kartki wyborcze, zawierające nazwisko lub jakikolwiek wpis inny niż numer listy, są nieważne; w ten sposób oddany głos jest dla wyborów stracony.

Lista Nr. 1.

1. Kapotta Abel — przyrodnik.
2. Zajdel Władysław — tkacz.
3. Warzyński Antoni — szewc.
4. Krawczyński Józef — tkacz.
5. Maździarz Wacław — blacharz.
6. Kuczyński Jan — piekarz.
7. Maćkowiak Jan — tkacz.
8. Eberhardt Leopold — tkacz.
9. Grezel Jan — tkacz.
10. Barczyk Michał — tkacz.
11. Słomiński Antoni — tkacz.
12. Abramowicz Jakób — pracownik handlowy.
13. Orland Józef — tkacz.
14. Ogiński Nikodem — robotnik.
15. Grabowski Władysław — tkacz.
16. Jelinek Paweł — tkacz.
17. Miechowiak Wincenty — piekarz.
18. Trzaskalski Bolesław — tkacz.
19. Grzelewski Czesław — muzykant.
20. Sibera Piotr — robotnik.

Lista Nr. 2.

1. Gralak Ignacy — krawiec.
2. Pudlarz Franciszek — tkacz.
3. Łuczka Józef — tkacz.
4. Chruścik Józef — tkacz.
5. Waszczyński Witold — nauczyciel.
6. Chrzanowski Władysław — tkacz.
7. Cobel Heronim — murarz.
8. Kott Jakób — ślusarz.
9. Zakrzewski Andrzej — ślusarz.
10. Ruta Franciszek — tkacz.
11. Olejniczak Jan — tkacz.
12. Rychliński Tomasz — przędzalnik.
13. Paul Andrzej — tkacz.
14. Kuliński Aleksander — stolarz.
15. Koman Józef — ślusarz.
16. Urbankiewicz Izydor — tkacz.
17. Zagner Piotr — tkacz.
18. Oswald Franciszek — tkacz.

Lista Nr. 3.

1. Rżewski Aleksy — tkacz.
2. Bieniak Michał — tkacz.
3. Wojtaszek Stanisław — tkacz.
4. Łętowski Eugeniusz — przędzalnik.
5. Macander Mieczysław — tramwajarz.
6. Pol Teofil — tkacz.
7. Suski Wincenty — robotnik.
8. Braun Edward — szewc.
9. Niewiadomski Stanisław — robotnik.
10. Janus Józefat — tkacz.
11. Siciński Adam — stolarz.
12. Rutkowski Franciszek — tkacz.
13. Rychlik Jakób — tkacz.
14. Kotasiński Roman — szewc.
15. Klein Antoni — tkacz.
16. Palmowski Feliks — stolarz.
17. Dolewa Mateusz — tkacz.
18. Milczarek Józef — robotnik.
19. Spychalski Antoni — robotnik.

Lista Nr. 4.

1. Lichtensztajn Izrael Mordka — nauczyciel.
2. Poznański Chaim Leib — buchalter.
3. Nutkowicz Boruch — kupiec.
4. Kaufman Majer — urzędnik biura.
5. Thalrose Bernhard — kupiec.
6. Goldberg Jakób — buchalter.
7. Kirsztajn Majer — nauczyciel.
8. Kaufman Abram — kupiec.
9. Zeliger Moses — kupiec.
10. Tański Lezer — krawiec.
11. Liss Jakób — snowacz.
12. Strycharz Abram — krawiec.
13. Goldman Jakób — tkacz.
14. Zelmanowicz Efroim — tkacz.
15. Rozenberg Idel Gerszon — tkacz.
16. Aspis Szaje — malarz.
17. Dunkel Abram — tkacz.
18. Presman Simon — tkacz.
19. Lewkowicz Aron — tkacz.
20. Sztern Froim — szmuklerz.

Lista Nr. 5.

1. Holenderski Lew — urzędnik.
2. Rozenzweig Dawid — lekarz.
3. Topilski Samuel — urzędnik.
4. Korpel Mojsze — robotnik.
5. Hamermesz Aron — urzędnik.
6. Fuks Josel — urzędnik.
7. Ringart Szaja — buchalter.
8. Silberberg Josef — rzeźnik.
9. Lerman Chaman — urzędnik.
10. Lewkowicz Isaak — majster tkacki.

Lista Nr. 6.

1. Kaczmarek Andrzej — robotnik.
2. Pokorski Błażej — robotnik.
3. Szylke Bolesław — inkasent.
4. Rogowski Józef — robotnik.
5. Zawisza Józef — ekspedyent.
6. Klinowski Michał — rymarz.
7. Beńczyk Michał — przędzalnik.
8. Iwański Piotr — krawiec.
9. Pietrycki Józef — tkacz.
10. Maciejewski Tomasz — tramw. masz.
11. Zawadzki Stefan — tkacz.
12. Barczewski Franciszek — tkacz.
13. Niedźwiecki Jan — robotnik.
14. Augustyniak Franciszek — tkacz.
15. Danecki Józef — robotnik.
16. Jankowski Stefan — ślusarz.
17. Kostowski Władysław — robotnik.
18. Pawłowski Władysław — robotnik.
19. Urbański Józef — robotnik.
20. Brzozowski Szczepan — robotnik.

Lista Nr. 8.

1. Harasz Antoni — robotnik.
2. Wolczyński Józef — robotnik.
3. Frankowski Józef — robotnik.
4. Marciniak Tomasz — mularz.
5. Kurowski Wawrzyniec — tkacz.
6. Pawlak Michał — szewc.
7. Brzeziński Maksymilian — tkacz.
8. Walaszczyk Andrzej — robotnik.
9. Piotrowski Stanisław — woźny.
10. Zdrojewski Franciszek — robotnik.
11. Płoszczyński Stanisław — tkacz.
12. Strzelecki Maciej — robotnik.
13. Tomczyński Józef — tkacz.
14. Kornacki Andrzej — ekspedyent.
15. Kowalewski Wacław — tkacz.
16. Makarewicz Józef — mularz.
17. Muszyński Antoni — tkacz.
18. Juszczak Józef — tkacz.
19. Orzechowski Stanisław — przędzalnik.

Lista Nr. 13.

1. Fiedler Hermann — zarządzający skł.
2. Schmidt Adolf — radny miasta.
3. Nehring Eduard — robotnik.
4. Maier Jakób — tkacz.
5. Richter Roman — ekspedyent.
6. Gittler Albert — tkacz.
7. Paul Eduard — robotnik.
8. Kardinas Gustaw — ślusarz.
9. Bäumler Friedrich — tkacz.
10. Klink Friedrich — tkacz.
11. Werdin Hermann — tkacz.
12. Renner Franz — tkacz.
13. Luba Peter — tkacz.
14. Spitzenpeil Theodor — robotnik.
15. Kropf Heinrich — robotnik.
16. Pilka Ludwig — sztulmajster.
17. Wedmann Michael — robotnik.
18. Walter Albert Heinrich — tkacz.
19. Weikert Theodor — malarz.
20. Kurt Wilhelm — tkacz.

Łódź, dnia 12-go stycznia 1917 r.

Komisarz Wyborczy
Harbig.

Zastępca Komisarza Wyborczego
hr. z Bnina Bniński.

OSTRZEZENIE.

Do majątku, pozostałego po ś. p. **Teofilu Polaskim**, należały między innymi następujące listy zastawne Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi:

4 serya 5%—2 sztuki po 1000 rub. Nr.Nr.: 18578, 18796.

5 serya 5%—9 sztuk po 1000 rub. Nr. Nr.: 20259, 20746, 20747, 20748, 21214, 21857, 22572, 22817, 23820.

5 serya 5%—1 sztuka po 100 rub. Nr.: 38682.

6 serya 4½%—8 sztuk po 3000 rub. Nr. Nr.: 300, 415, 509, 586, 587, 588, 595, 596.

6 serya 4½%—35 sztuk po 1000 rub. Nr Nr.: 628, 1705, 3144, 3942, 6404, 6406, 7204, 7805, 8228, 8225, 8226, 8227, 8229, 8230, 8512, 8647, 9917, 9918, 9919, 9920, 10187, 11896, 11897, 11898, 11923, 12149, 12262, 12274, 12804, 13616, 13668, 13799, 14186, 14187, 14201.

6 serya 4½%—73 sztuki po 500 rub. Nr.Nr.: 20943, 21323, 22192, 22500, 22615, 22655, 22787, 22738, 22739, 22740, 22741, 22744, 22745, 23065, 23818, 24384, 24602, 24702, 26224, 26960, 27088, 27449, 29306, 29307, 29309, 29310, 29311, 29312, 29313, 29314, 29316, 29336, 29338, 29339, 29340, 29342, 29344, 29345, 29418, 32263, 30300, 30425, 32150, 32639, 33303, 33448, 33508, 33607, 33613, 33614, 33703, 33843, 33845, 33859, 33928, 33929, 33930, 33932, 33933, 33936, 33937, 33938, 34015, 35064, 35307, 35582, 35583, 35584, 35585, 35587, 35588, 35589, 35590.

6 serya 4½%—31 sztuka po 250 rub. Nr Nr.: 40605, 40872, 41044, 41396, 41669, 42728, 43234, 43287, 42470, 43865, 44012, 44183, 44280, 44717, 44553, 44859, 45305, 45684, 45685, 45797, 46361, 46364, 46553, 46856, 46857, 46868, 46869, 47141, 47320, 48136, 48298.

6 serya 4½%—4 sztuki po 100 rub. Nr. Nr.: 60020, 61276, 64504, 68200.

Ze względu na to, że spis inwentarza dotychczas nie został sporządony, ostrzegam przed nabywaniem powyższych listów oraz kuponow od nich.

Wanda z Polaskich KŁOKOCKA,
Łódź, Piotrkowska 293.

3651—2